

Zapewne na większości twarzy, po przeczytaniu słowa 'Smoleńsk' albo zdania zawierającego taki wyraz, pojawi się szyderczy uśmiech, po czym zainteresowanie spadnie do poziomu zatrwajająco niskiego, a cały artykuł zostanie zignorowany. Zapewne w myślach zostaną przywołane takie zdarzenia jak obrona krzyża pod Pałacem Prezydenckim, pomyłka przy chowaniu zmarłych, a nawet masa przeróżnych teorii spiskowych przedstawiana w internecie lub mediach.

Zacznijmy jednak od początku. Nie trzeba specjalnie interesować się tematem, by wiedzieć iż 10 kwietnia 2010 roku, około godziny 8:41, w Smoleńsku doszło do katastrofy lotniczej, w której zginęło 96 osób, wśród nich prezydent RP wraz z żoną. Oprócz nich na pokładzie znajdowało się wiele innych, zajmujących wysokie stanowiska, znaczących obywateli.

Zaskakujące jest jednak to, że bardzo dużo ludzi doskonale pamięta jak u nich wyglądał ten dzień.

W tamtym roku święta wypadały trochę później, więc smacznie spałam, gdy koleżanka zadzwoniła do mnie z tą wstrząsającą wiadomością. Osoba zupełnie nie zainteresowana polityką, nie uczestnicząca w żaden sposób w życiu kraju, nagle dowiaduje się, że głowa państwa zginęła. I nawet ta osoba może być zszokowana, a nawet lekko wstrząśnięta. Przecież takie katastrofy się nie zdarzają, nie w naszym kraju, nie w piękne, słoneczne dni. A jednak. Pamiętam, że wciąż ze słuchawką przy uchu pobiegłam do całodobowego źródła informacji, czyli telewizora. Zdumiona rozmawiałam z koleżanką. Pani z „Wiadomości” potwierdziła autentyczność tego wydarzenia.

Tego dnia codziennością w naszym kraju stały się spekulacje i dyskusje na temat katastrofy. Te następstwa wypadku znane są każdemu, kto w latach 2010-2013 przebywał na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Co więcej, inna znajoma również pamięta prawie wszystkie szczegóły z tamtego dnia - od kogo dowiedziała się o rozbiciu samolotu, to że wraz całą rodziną stała wokół laptopa postawionego na łóżku, które przykryte było kocem w żółto-zielone paski i czytała o szczegółach katastrofy; nawet co miała na sobie w tym czasie.

Wierzę, że wielu z nas ma podobne, równie szczegółowe wspomnienia.

Jeśli osoba, która na co dzień nie pamięta, co dokładnie jadła na śniadanie lub jakie lekcje miała danego dnia, przypomina sobie tak wiele detali sprzed trzech lat, to istotnie może to wydarzenie jakoś ją dotknęło. Czy nam się to podoba czy nie, nie tylko dotknęło, ale także wstrząsnęło, jakoś wpłynęło na życie przeciętnego Polaka lub Polki, chodzącej do liceum. Że jest ważne. Toteż nawet osobę, która na własne życzenie pozostaje ignorantką w sprawach politycznych i narodowych, śmierć głowy państwa dotyczy tak samo, jak późniejszych obrońców krzyża i zwolenników teorii spiskowych.

Możliwe, że dla większości z nas, osób należących do młodego pokolenia, zainteresowanie katastrofą skończyło się w dniu, w którym się ona wydarzyła i cała Polska siedziała przed telewizorami, z uwagą śledząc wszelkie informacje napływające z Rosji.

Kształtując sobie opinię poprzez czytanie różnych prześmiewczych portali, codziennie mimowolnie oglądając szydercze zdjęcia i obrazki zamieszczane na stronach popularnych wśród młodzieży, zupełnie zablokowaliśmy się w sobie, odrzucając możliwość wyrobienia sobie zdania na ten temat.

Na tle tych wydarzeń wyraźnie zarysowały się konflikty pewnych partii politycznych, toteż jakiegokolwiek podjęcie tematu Smoleńska w naszym otoczeniu spotykało się z natychmiastowym odrzuceniem, bo przecież wszystko, co z polityką związane jest 'nudne' i w ogóle 'niemodne'. Do posiadania opinii na temat krzyża pod Pałacem, a nawet przyczyn upadku samolotu, nie warto było się przyznawać.

W tym miesiącu obchodziliśmy trzecią rocznicę katastrofy i mimo nieustannych badań ekspertów, ciągłych dyskusji, rozmów na ten temat, w społeczeństwie niewiele się zmieniło.

Ci, którzy podejmą wyzwanie i komentują przyczyny oraz okoliczności wypadku, zazwyczaj nie mają zielonego pojęcia na temat działania skomplikowanej maszyny, jaką jest samolot, nie znają podstawowych praw fizyki, a w wypowiedziach bazują jedynie na opiniach pseudoekspertów, pokazywanych w mass mediach.

Jednak wszystko wskazuje na to, że w umysłach młodzieży (zwanej przyszłością tego kraju) podjęcie dyskusji i zajęcie jakiegoś stanowiska, czy nawet posiadanie poglądów, jest niewarte

zachodu.

A temat pozostaje aktualny. Całkiem niedawno powstały dwa filmy o katastrofie smoleńskiej; trudno znaleźć gazetę, w której choć jeden artykuł nie zajmowałby się tą tematyką. Dlaczego więc tak zawzięcie wzbraniamy się, by choć chwilę pomyśleć o sprawach państwa i narodu? Co wywołuje w nas taką niechęć do ogólnopolskich wydarzeń? Może to dezorientacja, spowodowana nadmiarem informacji. Trudno uwierzyć, że dostęp do wiadomości, może okazać się czymś negatywnym. A może to nie ich nadmiar, a raczej niespójność i rozbieżność. Docierają do naszych głów, z kilkunastu różnych źródeł, zderzają się ze sobą, a każda mówi coś innego. Jak młody człowiek, w którego umyśle wciąż jeszcze panuje chaos, ma uporządkować sobie coś takiego?

Toteż rocznica katastrofy smoleńskiej może być dobrym momentem do refleksji na temat świadomości narodowej, obojętności i umysłowego lenistwa. Jeśli „odpuścimy” sobie od samego początku, wszyscy razem będziemy podatni na wszelkie, nawet najbardziej absurdalne, manipulacje; (30 proc. społeczeństwa polskiego wierzy w zamach w związku z katastrofą w Smoleńsku). Odwracając się od pewnych spraw, sami sobie robimy krzywdę, gdyż szanse na to, że pozostaniemy zupełnie bezstronni i obojętni są nikłe. Jakież fakty zawsze będą do nas docierać, często te najbardziej komercyjne, nieprawdziwe, a my nieprzygotowani do podjęcia tematu, nie będziemy potrafili zweryfikować ich autentyczności i mimowolnie je zaakceptujemy.

Tkwimy w beczynności, pozwalamy sobie trwać w przeświadczeniu, że jednostka nic nie znaczy. Bierność psuje nas i psuje nasz kraj. Trzeba wiedzieć, co dzieje się w Polsce, dlaczego się dzieje i po co się dzieje. Choćby ze względu na to, że większość z nas wkrótce wkroczy w dorosłość. Wszystkie te sprawy w jakimś stopniu dotyczą naszego życia, nie możemy więc pozostawać obojętni i nie możemy bać się myślenia o tym, co wydaje nam się nudne lub czego początkowo nie rozumiemy.

*Natalia Grzesik*